

# PRAWDA

## TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ŚLĄSKA GÓRNEGO

Nr 11.

Częstochowa, we Wrześniu 1919 r.

Rok 1.

Redakcja i Administracja Aleje 59. Telef. 30. Cena 30 fen. Red. przyjmuje od 9 rano do 12-ej w południe

### NARODZIE POLSKI!

Oto skrwawiony od ran, zrozpaczony od prześladowań, a nieugięty na duchu, pada u stóp Twych—nieodrodny syn Twój: Śląsk Górny.

Przypada do kolan Twoich, jedno tylko mając na uścich wołanie!

#### Ratuj!!

Polsko! W oczach naszych dzieje się rzecz, która zgrozą swą uderza chyba o Tron Boga Przedwiecznego! Nieukrócony w niczem wróg Polski i świata — wyrodny syn Europy; Niemiec, resztkami zdeptanej wściekłości rzucił się na lud polski na Śląsku i kraj cały przemienił w jedno łożo tortur.

Gina mężczyźni, schwytani z bronią w rękę, walczący o swe święte prawa. Gina z rąk siepaczków pruskich ludzie bezbronni. Rozstrzeliwani są starcy, kobiety, zabijane dzieci. Na rzeź idzie kraj cały za to jedynie, że Bóg polskim go stworzył, że jest Polską, że Polską chce zostać, że woli raczej zginąć, zniknąć z oblicza ziemi, niż przestać być Polską. O ludu bohaterski, o krwi twoja bezcenna: nie odstawimy cię!

Polacy! Każdy dzień, każda godzina, każde oka mgnienie woła do nas przerażeniem i zemstą; pomocy Ślązakom!

Ojczyźno! Zerwij się na nogi, jak zrywa się ze snu ojciec, któremu w mrokach nocy zbier chęć mordować dziecko. Zerwij się cała lwim ruchem! Nie zaznaj chwili; która by nie była wypełniana myślą o Śląsku. A myśl ta niech nie będzie niczem innym, jeno progiem czynu.

Ojczyźno! Zali przeżyjemy taką hańbę, taką wieczystą niesławę, by lud polski, lud piastowski przelewał krew za nas — a my stoimy bezradni i jałowością leż tylko patrzymy na widowisko, gdzie pomiot Atylli dusi bohaterów?!

Pomocy! Oto wołamy na Polskę całą; pomocy! A sumienie Polaka niech mu woła, na czym pomoc ta ma polegać.

Polacy! Sumienie wasze, wasze tysiąc lat państwowości, które historia pisze rytmem krwi waszej, upragnienie Polski całej, Polski zjednoczonej wypowie woli waszej, co czynić.

Oto zwracamy się do milionów do; mężczyzn i kobiet, do ludzi dojrzałych i do młodzieńców, do bogaczy i do nędzarzy, do pałaców, do chat i suteryn: niech nad całą Polską rozplomieli się ten krwawy napis:

#### Śląsk!!

Rzućcie na chwilę wzrok ducha na te purpurowe dziś od krwi śląskiej piaski Mysłowic, Katowic, Pszczyny i Bytomia. Oto tam z lichą bronią w rękę szli przeciw armatom i karabinom maszynowym garstki Polaków. Szli na śmierć niechybną, albo na tortury. I niema w tych męczennikach chwili wahania. Jeden w drugiego rycearz, i niema innych. Wie, że musi zginąć a idzie — bo to za Polskę, za nas, za każdego z nas, słyszycie; za każdego z nas i za wszystkich, co są Polską. A gdy umiera, jedna go tylko myśli przesywa: czy aby widzi Polska tę śmierć moją? Czy czuje ją i rozumie?

W podłość i pohańbienie podamy się na zawsze, jeśli milionami serc nie odpowiemy Śląskowi natychmiast; „słyszmy i czujemy”!

Z jakim obliczem stanimy przed przyszłością, gdy ta zapyta nas; gdzieżecie byli wy, gdy Śląsk konał bezbronny?!

#### Pomocy!

Przedewszystkiem pomocy materialnej. Tysiące i dziesiątki tysięcy ślązaków trawi głód,

bezdolność, niedola. Miljonów trzeba, by zorganizować pomoc prawidłową. Niechaj nie będzie w Polsce człowieka, który by zamknął dziś kieszeń swą przed Śląskiem. Grosz nędzarza i tysiące bogaczy powinny płynąć bez przerwy, nieustannie na znak jedności z czynem śląskim, na wymowę polskiego braterstwa przed Europą, na wołające potrzeby bohaterskiej dzielniczy!

Potrzeba żywności i odzieży. Nie poskąpimy chleba, nie pochowamy ubrań przed tymi, którzy dla nas nie skąpią krwi, ani nie chowają życia w ukryciu.

Potrzeba organizacji. Potrzeba jedności działania. Dziesiątki i setki tysięcy ludzi powinny od dziś dnia zapisywać się do „Komitetu Zjednoczenia Śląska z Rzeczpospolitą” i oddawać się zleceniom tegoż Komitetu. Armja woli gotowości powinna stanąć jak Polska szeroka, — i przeistoczyć się we wspólny posłuch.

Niemcy rzucili na szalę ostatnią stawkę. Przemocy pragną zatrzymać kraj ten i jego bogactwa dla siebie. Chcą wygłodzić ludność polską i urządzić plebiscyt grobów. Ale Ty, Polsko nie jesteś bezkształtną tłuszcza, jeno narodem i państwem. Oto nadeszła chwila ostatniego porachowania się i ostatecznego przetrzymania sił. Nie damy ziemi, gdzie była nasza Dignia, Głogów i Psie Pole.

Kto jest Polakiem, w kim nie zamarła wiara w Polskę, kto nie jest bastardem wielkiej polskiej przeszłości, kto nie jest złoczyńcą wobec jasnej polskiej przyszłości, ten poprzysięgnie dziś wobec Boga i Ojczyzny;

— Ile sił moich i ile możliwości, tyle ich złożę dla Śląska. Tak mi dopomóż Bóg.

Polacy! Śląsk musi uczuć, że za nim stoi cały naród polski. Wtedy tylko krew Śląska nie popłynie w nicosć. Śląsk pokrył karmazynem krwawej ofiary swoją drogę do Polski. Polsko otwórz ramiona i sercem przyłgnij do tej krwi. Zdobądź się na ofiarę, którą świat zadziwiła. Niech ta krew Śląska i twoja ofiarność zespolą na zawsze, na śmierć i życie Śląsk i Rzeczpospolita.

Pomocy; Pieniądzy, żywności, organizacji! Dzień i noc niech o duszę waszą, o myśl i wolę bije ten zaw;

#### Śląsk ginie za Ciebie!

#### Ratuj Śląsk!

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską.

### „Ostatnie chwile“.

„Gazeta Opolska” umieszcza pod powyższym nagłówkiem artykuł, którym i my z naszymi czytelnikami podzielić się chcemy.

Widziałem w tych dniach w pewnym piśmie obraz na czasie, zatytułowany: „Ostatnie chwile”, obraz pełen prostoty, ale zarazem i pełen strasznej niewystowionej zgrozy: Dwie gołe ściany; pod jedną stoi, przyczajona do muru chuda, długa postać mężczyzny, jak gdyby wyprężeniem wszystkich nerwów i muszkułów chciała się wgrześć w mur, by uciec przed kulą, która skazanemu śmierć ma przynieść niechybną.

Mimowoli szarpnie nas myśl: Powstanie górnośląskie i rozliczne rozstrzelania! Jaki to nie tylko obraz straszny, ale i straszna, przerażająca rzeczywistość! Tam pod murem, może swej fabryki, w której się pocił przy pracy krwawej, stoi obdarty robotnik polski—powstaniec,—wyprężony czekając tej chwili, kiedy kula świsnie i rzuci go

trupem na ziemię. Może się to dzieje pod ścianą jego domu, gdzie za ścianą załamuje ręce żona nieszczęsnego a dzieci szarpie w płaczu żalostnym. Jeszcze moment, a leje się krew polską; jedna wdowa więcej na polskiej ziemi i więcej znowu sierot! Czyje serce nie ściśnie się z bólu na samą myśl o tych zajściach, komu nie ścięła się krew na widok takich egzekucji! I straszne uczucie zawyło w głębi duszy i brzmia ono nieustannie a brzmieć będzie; czy je kiedyś wogóle zapomnimy?

O takich rozstrzelaniach donoszą gazety niemieckie całe szeregi wiadomości, wiadomości krótkich, ale przerażających swem nagiem okrucieństwem. To w Bytomiu rozstrzelano chłopów polskich w pokaźnej liczbie, to w Karbie, to w Bobrku, to w Mysłowicach, to w Godowie albo na innym miejscu. W wyobraźni widzimy tych naszych braci padających z jękiem o tę ziemię, dla której wyzwolenia wcześniejszego chwycili za broń, nie mogąc już znieść tych udęceń brutalnego przeciwnika, i z uczuciem zgrozy odwracamy się od tych obrazów, malowanych ogniem i krwią. Celem tych egzekucji było i jest oczywiście wzbudzenie w ludności polskiej postrachu. Czy cel ten został osiągnięty? Może we wielu wypadkach; ale u wszystkich góruje jednak inne uczucie, mianowicie okropne rozgoryczenie na tych co byli wykonawcami i sprawcami tych zaburzeń. Ich krew niechaj spadnie na was, przemożni panowie Hörsing i wy wojskowi! Gdyby was tu nie było, panowałby święty spokój po naszych wioskach; nie znalazłbyśmy różnych „dzielnych” oddziałów Tullmanów, Heuków i innych; nie widzielibyśmy, że Górnego Śląska przyszli bronić aż — Oldenburczycy! Obyłoby się bez „bohaterstw” różnych marynarzy, kirasjerów i t. p.

Wprawdzie nie mieliby oni sposobności okazać swej dzielności w znecaniu się nad bezbronnymi, ale za to rządilibyśmy się sami, po polsku. Lecz do tego wy nie chcecie dopuścić, panowie! Bo wtenczas się kończy wasz żywot pełen taniej sławy! Chcecie zatem jeszcze wykosztować przyjemności rządzenia „nad” Górnym Śląskiem do dna; chcecie pokazać — ty szczególnie, „socjalistyczny” p. Hörsingu! — jaka to piękna wolność nam się uśmiecha, w ziemi — pod trawnikiem! Lecz daremnie się spodziewacie, że przez to zdusicie ruch narodowo-polski na Górnym Śląsku! Przeciwnie! Sami pewnie przeczuwacie, że dla was zbliża już „Chwila ostatnia!” Stąd jedynie pochodzić może wasz gorączkowy pośpiech w krwawem tępieniu tych, wobec których czujecie się bezsilnymi!

Br z e g a .

### Najmniejsza miara żądań górnośląskich niemieckich kapitalistów.

Niemcy w obecnej chwili nie mogą zapomnieć, że, cudowne marzenia o zagrabieniu ziem polskich zupełnym ujarzmieniu przemysłu polskiego, rozwiały się raz na zawsze.

Najlepiej ilustrują zachłanną chciwość Niemców, plany kapitalistów niemieckich, w memorjałach wysłanych do kanclerza rzeszy. Oto w krótkości treść memorjału i obraz Polski pod batem Prusaka!

Jakabądź miałyby zapaść decyzja co do losów Polski, muszą być konieczne spełnione trzy warunki Śląska Górnego:



1. Granica Śląska Górnego musi być przesunięta dalej na wschód, aby Górny Śląsk był więcej strategicznie broniący. Nie powinny więc powtarzać się te dni 1914-go roku, gdy w pobliżu górnośląskich kopalń i hut grzmiały działa a przemysł z wielką trwogą omal nie uległ zniszczeniu.

I gdyby wówczas górnośląski przemysł padł ofiarą wojny, to przemysł niemiecki wogóle nie dostarczyłby Niemcom uzbrojenia dla dalszego pomyślnego prowadzenia wojny.

2. Te nadzwyczaj ważne skarby ziemne, które znajdują się w pogranicznym pasie strategicznym, składającym się z powiatów: wieluńskiego, częstochowskiego, będzińskiego i olkuskiego, muszą pójść na użytek przemysłu górnośląskiego aby uczynić go zdolnym do życia i dać mu możliwość zadośćuczynienia w przyszłości wymaganiom, stawianym mu pod względem obrony krajowej. W tym celu należy poczynić starania, by najgłówniejsze własności przemysłowe w tym obwodzie przeszły w posiadanie niemieckie.

Konieczność ekonomiczna oddzielenia od Polski powiatów będzińskiego, wieluńskiego, częstochowskiego i olkuskiego i przyłączenia ich do Niemiec jest jednocześnie wyrazem wymagań strategicznych. Jest to, jak wiadomo W. E., głównym żądaniem Śląska Górnego oddawna.

Zawartość węgla, ołowiu, żelaza i cynku w tym terenie ma tak dalece doniosłe dla naszego obwodu znaczenie że musimy wysuwać ten punkt zawsze na pierwszy plan. Wskutek tego przyłączenia pomnożyłaby się w znacznym stopniu ilość surowców Górnego Śląska, najniezbędniejszych dla niemieckiej gospodarki wojennej i pokojowej. Te przedmioty mają naturalnie i dla Polski pewne (!) znaczenie, ale są one przecież bez porównania ważniejsze dla nas i w niemieckich rękach. A ponieważ węgiel i żelazo z tych terenów miałyby swój jak dotąd tak i potem w Polsce, przeto mielibyśmy w ręku jednocześnie zwrócony przeciwko Polsce gwałtowny środek ekonomicznego ucisku, bądź w przypadku niepodległości państwowej Polski, bądźto w przypadku przynależności jej państwowej do Rosji. Posiadanie powiatów będzińskiego, wieluńskiego, częstochowskiego i olkuskiego czego przypadkowo domaga się też i konieczność strategiczna, realizuje widoki pomyślnego rozwoju górnośląskiego przemysłu i niemieckiej gospodarki narodowej, oraz jej udziału w rozwoju ekonomicznym bliskiego Wschodu.

Wskazaliśmy już poprzednio w memorjale naszym, szczegółowo motywując i udowadniając znaczenie kresów, a szczególnie powiatu będzińskiego dla Śląska Górnego, na to, że Śląsk Górny i Będzin znajdują się już oddawna w najściślejszym stosunku gospodarczym i kulturalnym, tak że powiat będziński uważany być może jedynie jako część Śląska Górnego pod względem ekonomicznym, geograficznym i geologicznym. Pragnęlibyśmy tu ograniczyć się jedynie do powtórzenia Waszej Eksceleńcy twierdzenia, ujętego na stron. 75 naszego memorjału w następujące słowa:

„Oddanie w obce ręce powiatu, który sama natura zdecydowała przyłączyć do Niemiec, byłoby samo przez się ciężkim błędem. Tem jednak cięższy byłby ten błąd, gdyby miał spowodować najcięższe ekonomiczne straty w niemieckiej gospodarce narodowej”.

Co ważne jest dla powiatu będzińskiego, dotyczy w równym stopniu powiatów wieluńskiego, częstochowskiego i olkuskiego.

3. Powinien być zapewniony zbyt wyrobów przemysłu górnośląskiego, a szczególnie zakładów górniczych, jak również handel ogólny z Rosją przez bezpośredni i niekrepowany stosunek z nią, tak aby przemysł nasz nie miał żadnych trudności.

Za pozwoleniem W. E. pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że sytuacja wojenna i polityczna umożliwi i nam na Wschodzie otrzymanie przy zawieraniu pokoju wszelkich zabezpieczeń, wymaganych przez naród niemiecki, gwoi niehamowanemu jego rozwojowi w przyszłości. Gdyby jednak nie wszystkie te nadzieje miały się sprawdzić, to najuprzejmiej prosimy Waszej Eksceleńcy o uważanie wyżej wymienionych trzech żądań naszych za najmniejszej miary żądania górnośląskiego przemysłu, by mógł i nadal spełnić obowiązki swe względem swojej ojczyzny.”

Według żądań kapitalistów niemieckich G. Śląsk należy więc, ekonomicznie, geograficznie i geologicznie do Polski.

Sami Niemcy w powyższym memorjale wykazali prawo Polski do posiadania Górnego Śląska.

Tylko że nie przyszła góra do Mahometa —ecz Mahomet do góry.

Nie spełniły się marzenia Niemiec bo Górny Śląsk stanie się na wieki nierozdzielną częścią Polski.

Krynica,

## Taktyka żelaznej ręki.

Specjalny korespondent warszawski Timesa tak pisze o sytuacji na Górnym Śląsku:

Przy pierwszym wybuchu rozruchów w zagłębiu górnośląskim Niemcy poprzestawali na samoobronie. Lec, upewniwszy się, iż powstańcy nie mają żadnych planów określonych, wysłali oddziały piechoty, kulomioty, pociągi i samochody opancerzone dla walki z powstańcami.

Hörsing, komisarz państwowy, wystosował odezwę, w której uznaje się strajk za nielegalny. Rozkazuje się wszystkim robotnikom stawieć niezwłocznie do roboty i ostrzega się powstańców iż wszyscy zatrzymani z orężem będą straceni bez sądu.

O zwycięstwie powstańców nie może być mowy. Wystarczy dwóch wypadków przytoczonych, aby się przekonać o beznadziejności powstania. Powstańcom udało się rozbić pociąg opancerzony niemiecki przez wysadzenie w powietrze szyn. Pociąg został obłożony przez powstańców, którzy posiadali 50 karabinów. Po 10-godzinnej oblężeniu powstańcy zmuszeni byli przez świeżo przybyłe wojsko niemieckie do ustąpienia.

Jeszcze smutniej przedstawia się napad na Mysłowice. Polacy o g. 4 rano wyruszyli na dworzec. Miasta broniło 600 żołnierzy niemieckich przy pomocy 24 kulomiotów i 4 armat. Powstańcy mieli 180 karabinów i 15 naboży na karabin. Na razie zdawało się, iż zajęli oni większą część miasta. Zdobyli dwa kulomioty i obrali, jako punkt oparcia, budynek szkolny, ale Niemcy za pomocą tanków i samochodów opancerzonych znieśli budynek do szczątków. Po całonocnej walce powstańców wyparto. Krótkie, pośpieszne bombardowanie, które słyssałem o g. 7 p. p., musiało być „coup de grace”.

18 sierpnia aeroplan niemiecki ostrzeliwał grupę ludzi, przyczem zabito jedną dziewczynę i jedną poraniono. 21 sierpnia Niemcy ostrzeliwali terytorium polskie. W dniu następnym zabito dwóch cywilnych Polaków, strzały padły z poza granicy. Większą liczbę domów zrujnowano ogniem artylerji.

Wypadki te charakteryzują zajścia, jakie wydarzyły się przed trzema dniami. W nocy trzeciego dnia powstańcy zmuszeni byli wycofać się ze wszystkich miejscowości ogarniętych ruchem powstańczym. Otwarcie mówiąc, zajęli oni zaledwie wąskie pasmo ziemi wzdłuż granicy polskiej i część lasu na południe od Katowic.

Powstańców, wziętych do niewoli, spotkał los, zapowiedziany przez Hörsinga. Mam spis miejscowości, gdzie zostały wykonane takie egzekucje. W Bobrku rozstrzelano 9, w Bytomiu 30. Nie zważając na to, wnioskuje ze sprawozdań, które dochodzą z za kordonu, że ruch powstańczy będzie trwał nadal. Ogień, który wybuchł na razie musi zgasnąć, ale po jakimś czasie będzie znów jaśniał na całym Górnym Śląsku, póki nie będzie zgaszony we krwi.

Mówiłem z wielu powstańcami. Łatwo ich rozpoznać się po czerwono-białym naramienniku. Oni nie ustąpią, póki się nie zmieni sytuacja polityczna. Pragną oni pokoju, zniesienia stanu oblężenia, uruchomienia kopalni i fabryk i plebiscytu.

To samo oświadczyli oni pułkownikowi Goodyearowi, przedstawicielowi amerykańskiemu w komisji koalicyjnej, podczas konferencji jego z przewodcami polskimi. Pragną wyjaśnić całą sprawę, gdyż Niemcy będą utrzymywały, że powstańcy są rewolucjonistami i bolszewikami, z którymi nie można prowadzić pertraktacji. Jeżeli pomiędzy górnymi górnośląskimi jest tendencja bolszewicka (ludzie, z którymi mówiłem, nie mają cech bolszewizmu), to tylko dlatego, iż Niemcy ich popychają ku temu. Odpowiedzialnych przewodców robotników górnośląskich uwięziono jedynie na zasadzie podejrzenia o należenie do spisku powstańczego. Kto się chciał uchronić przed więzieniem, zmuszony był do opuszczenia kraju, jak uczynili ci, z którymi konferował p. Goodyear.

Stan oblężenia, wprowadzony w styczniu, miał być nominalnie miarą uprzedzającą strajk w centrach przemysłowych. Ale skoro się dowiedziało, iż o losie Górnego Śląska będzie decydował plebiscyt, rozpowszechniono go na cały obszar. Regime ten wzbraniał wszelkich zebrani robotniczych, ale o wiecu, zwołanym przez bolszewików w d. 11 sierpnia, władze zdawały się nie wiedzieć. Fakty te dowodzą, iż stan oblężenia i dzia-

łalność Niemców na Górnym Śląsku były skierowane ku wywołaniu rewolucji, aby w ten sposób uniemożliwić przeprowadzenie plebiscytu.

Alternatywą rewolucji była deportacja ludności w masie. Działalnością taką odznaczał się generał Höfer, komendant tej dzielnicy, któremu władze belgijskie wytoczyły proces z powodu popełnionych przez niego zbrodni podczas niemieckiej okupacji Belgji. Generał ten, aby zatrzeć ślady przestępstw i uniknąć sądu i kary, został usunięty i zastąpiony przez generała Lutwiza.

Dołożono wszelkich starań, aby doprowadzić ludność polską do rozpacz. Polacy zmuszani są być świadkami aktywnej propagandy plebiscytowej, szerzonej przez Niemców, hojnie subsydowanej przez mających Niemców i przez rząd, tymczasem najmniejsze usiłowania, poczynione w tej kwestji przez Polaków, uważane były jako zdrada i srodze karane.

Podczas stanu oblężenia, oddziały Reichswehru prześladowały w najrozmaitszy sposób robotników polskich. Wyszukiwaniu spiskowców towarzyszył bezczelny rabunek. Setki osób uwięziono bezprawnie, tylko na zasadzie podejrzenia o zdradę. Po 24-godzinnej areszcie niektórych zwalniano, zbitych w tak okrutny sposób, iż, jak mówi jeden z męczenników, matki nie mogłyby rozpoznać swoje dzieci. Z drugiej strony, górnicy Niemcy, którzy się przyłączyli do Reichswehru, otrzymali całodzienną opłatę od urzędników niemieckich i premjum w wysokości 6 mk. dziennie wedle umowy.

## Bogactwa Górnego Śląska.

Żywiołowy wybuch protestu w prastarej dzielnicy Piastowej przykuł serca całej Polski i skierował uwagę całego świata cywilizowanego ku Śląskowi Górnemu. Podziw powszechny i współczucie otacza ten lud bohaterów, nierozdzielnie złączony z Macierzą polską — ziemią, której jest odwiecznym i jedynym dziedzicem.

W tym momencie dziejowym warto też przypomnieć sobie, co ta ziemia w sobie kryje i jakie są główne formy rozwoju jej stosunków gospodarczych.

Zacznijmy od rolnictwa.

Śląsk Górny (Opolski) naogół posiada grunta niezbyt dobre; część górzysta kraju, [południowo-zachodnia, ma glebę piaszczystą i kamienistą, trudną do uprawy. Nad brzegami Odry leżą grunta bagniste; w północnej dopiero stronie Śląska Górnego idą gleby śląskie, dzięki starannej kulturze, doprowadzono do wysokiej wydajności. Z ogólnego obszaru 1.323 ha przypadała na rolę z ogrodami 55 proc., na łąkę — 7 proc., na pastwiska — 22 proc., na lasy — 30 proc. itd. Uderza znaczny odsetek lasów. Wydajność gruntów jest znacznie większa niż w b. Królestwie Polskiem. W r. 1912 zebrano korcy z jednego hektara (1 i trzy czwarte morga, w nawiasach porównawcze liczby zbiorów w b. Królestwie Polskiem); pszenicy — 20.7 (12.7); żyta — 17.8 (11); owsa — 20.7 (12.7), jęczmienia — 22.7 (12.8); buraków cukrowych — 296 (206); ziemniaków — 147.7 (78) itd.

Ale nie w płodach rolnych tkwią nieprzebrane skarby Górnego Śląska. Głównego jego bogactwa — to węgle i rudy.

Węgla kamiennego wydobyto na Górnym Śląsku w r. 1913 — 43 i pół miliona ton (w b. Królestwie — około 7 milionów ton.) Produktywny zasób węgla kamiennego na Górnym Śląsku obliczają na 51 miliardów ton, produkcja dotychczasowa wynosi około 872 milionów ton, t. j. 1 i 53 część całego zasobu; roczna wytwórczość stanowi zaledwie 1 i 1200 część całego zasobu. W r. 1913 było na Górnym Śląsku 57 kopalń węgla kamiennego z ogólną liczbą 123.349 robotników.

Przemysł żelazny na G. Śl. bardzo poważną gra rolę, zatrudniając (przedwojną) w kopalniach rud, hutach, odlewniach i walcowniach przeszło 40,000 robotników. Przemysł ten opierał się ostatnimi czasy w pewnej tylko części na miejscowych, górnośląskich rudach, dość już znacznie wyczerpanych, głównie zaś posiłkował się rudami, sprowadzanymi ze Szwecji, Hiszpanji, Węgier i Rosji południowej. Z ogólnej ilości zużytych w roku 1911 w hutach górnośląskich 1,700 tysięcy ton rudy żelaznej, tylko 140,000 tj. 8 proc. było rud miejscowych, reszta była sprowadzona z innych krajów.

Wytwórczość surowca żelaznego w roku 1913 wyniosła około miliona ton, półwyrobów żelaznych i stalowych (sztaby, płyty i in.) — około 1 i pół miliona ton, wyrobów gotowych z żelaza i stali — około miliona ton.

Wybitne stanowisko zajmuje na G. Śl. przemysł cynkowy i ołowiany; na dalszym planie stoi produkcja miedzi, kadmu, srebra i złota.



W r. 1913 wytopiono cynku około 170 tys. ton. W r. 1910 wartość wydobytego cynku przekroczyła 90 milionów mk.

Rudy ołowianej („galeny” błyszczą ołowianego, siarczku ołowiu, występującej wraz z rudami cynkowymi, wydobyto w r. 1913 około 53 tys ton, wartości około 6 i pół miliona mk.

Kadm jestto metal, który występuje w towarzystwie głównych metali; cynku i ołowiu, i otrzymuje się przy wytopianiu cynku. W r. 1913 wydobyto kadmu na Górnym Śląsku około 88 i pół tys. kilo. Ponieważ cała produkcja kadmu na kuli ziemskiej nie przewyższa 45 ton, Śląsk Górny przeto daje około 90 proc. produkcji tego metalu.

Ilość srebra, otrzymanego na Śląsku, nie przewyższa 1 wagonu rocznie (około 10 tys. kilo) wartości około miliona mk. (wartości wszędzie po dawane są podług stopy przedwojennej).

Produkcja miedzi nie osiąga 2 tys. ton;

Złoto spotyka się w bardzo małych ilościach.

W porównaniu z produkcją górniczo-hutniczą b. Królestwa Polskiego Śl. Górny wykazywał przed wojną niemal 3 razy większą produkcję.

## Zapomniana wyspa słowiańska wśród morza germańskiego.

Mowa tu o Łużycach, w których wytknął był zachodnie od Niemców granicę państwa polskiego już pierwszy jego wielki budowniczy, Bolesław Chrobry, zajmując Miśnię i Budziszyn, a podług legendy, wbijając słupy żelazne w Sali i Elstrze (owym też w 900 lat potem chwilowym sarkofagu nieustraszonego szermierza honoru zmarłych wstającej Polski — ks. Józef.)

Jakby przeczuwał wieszcz duch owego pierwszego genialnego pogromcy Niemców, że o te słupy jego — bodaj mityczne — rozbijają się fale germańskie.

Jakoż, zalawszy całe przestwory Połabszczyzny od Bogбору (Hamburga) do Warty, dotarłszy do średniej i dolnej Wisły, zajęły one wprawdzie po drodze i Łużycę serbskie, ale oto w ciągu tysiącletniego zalewu pochłonię i wsiąknę ich w siebie w zupełności nie zdołały. Ten maleńki luddek. najmniejszy z narodów słowiańskich, liczący obecnie zaledwo 170.000 ludzi (z tych 15.000 katolików, reszta ewangelicy, czwartą część ogółu, jako górni łużyczanie — w Saksonji, reszta górnych i wszyście dolni w Prusach), potrafił dotychczas zachować język i narodowość swoją.

Szacowny to i jedyny — obok kaszubów naszych — szczątek ocalały zgermanizowanych lub

wytopionych słowian połabskich, najbliższych nam braci stryjecznych (owych jeszcze przez Szafaczyka trafnie nazwanych lechitami zachodnimi) godzien jest, aby o nim pamiętano przy pokoju powszechnym, godzien jest, aby mu zabezpieczono los jego na przyszłość niepodległością przez wyłączenie kraju jego z Niemiec i ukonstytuowanie w oddzielny organizm państwowy, bądź w unji z Polską, jeśli tego zapragną sami łużyczanie, bądź pod opieką ogólną Ligi narodów, bądź pod protektoratem państwa polskiego, a więc w pewnym kontakcie z Polską przez korytarz\*) mogący się ogłosić za wolny i dostępny dla obu krajów, lub wreszcie wedle normy, zapewnionej dla stosunku Prus wschodnich i zachodnich. Wymaga tego sprawiedliwość dziejowa, według programu wilsonowskiego. A wyodrębniona w ten sposób na morzu germańskim wyspa słowiańska świadczyłaby po wsze wieki protestem przeciw zgermanizowaniu i sprusaczeniu całej Europy północnej, żywym dokumentem absorbcyjnym, wobec czego znów przyznanie Polsce (przez konferencję wersalską) zachodnich jej granic jest tylko minimalną, częściową restytucją praw historycznych lechickich.

Wyodrębnione i samoistne Łużycy byłyby placówką i strażnicą dla Europy i Polski do czuwania nad stosunkiem ich do Niemiec.

W znanym nam dotychczas tekście warunków pokojowych ententy z Niemcami nie widzimy nawet wzmianki o Łużycach. Czyżby zapomniano o nich? W takim razie może teraz przy regulacji sprawy śląskiej byłaby sposobność upomnieć się o nich i wyjednać odpowiednią korekturę traktatu pokojowego.

\*) Odległość wschodniej granicy Łużyc od zachodniej granicy Wielkopolski, w powiecie babilojskim wynosi 13 mil.

## A jeśli Ciebie ja zapomnę!

W chwili, gdy Śląsk Górny, [zalewany dziś potokami drogocennej braci naszych krwi, elektryzuje cały świat, nie od rzeczy będzie przytoczyć wspaniałą, niezrównaną siłę wiersz pod powyższym tytułem, w którym ślązak wstrząsającymi słowami przeklina sam siebie, gdyby w chwili upadku i zwątpienia sprzeniewierzył się Polsce i wyparł się, przystając do Niemca, wiary i mowy swoich ojców. Z wierszem tym kilkanaście lat temu zapoznał się adwokat Stanisław Bełza, w jednej ze swoich podróży po tej prowincji, przywiózł go do Warszawy i postarawszy się o

dorobienie do niego podniosłej muzyki, wydał go w Krakowie z nutami dla użytku ślązaków

Na poniedziałkowej Akademji śląskiej urządzonej w pięknej sali Muzeum rolnictwa w Warszawie, w celu powiększenia funduszu na ofiary gwałtów pruskich, oprócz licznych referatów sławnych polskich poetów i śląskich działaczy, Alfonsa Parczewskiego, „Polskość na Śląsku w kolei wieków” Mecenasa Stanisława Bełzy „Początki narodowego odrodzenia Śląska” Dr. Józefa Rostka z Raciborza, „Polityczne odrodzenie Polski” Wł. L. Everta „Powstaniec Śląski, spadkobierca Piasta” i t.d. wygłoszony został ten wiersz, który dla niezwykłej wartości i głębokiego patryotyzmu w całości drukujemy. Wiersz niechaj świadczy o uczuciu i miłości ojczyzny ludu górnośląskiego, broniącego się nie od dziś od „Krzyżackiego gadu.

A jeśli ciebie zapamięta,  
Ty wiaro święta moje serce,  
To niech odpadnie mi zeschnięta  
Prawica moja, niech oszczerze  
I wrogi będą moi sędzie  
I niechaj pamięć moja będzie  
Przeklęta!

A jeśli ciebie ja zapomnę,  
Ojczyzno moja, ziemio święta,  
To niechaj pomrą bezpotomne  
Synaczki moje, pacholeta  
I niechaj serce me bez wiary,  
Przygniecie brzemię i ciężary  
Ogromne!

A jeśli ciebie stłumię w łonie  
Ojczysta mowo, to ułomne  
Me serce w bólu niech utonie  
I niech się kurczy wiarołomne,  
Niech ze szpon troska mnie nie puści  
Niech język przyschnie do czeluści  
Przy zgonie.

A jeśli puszcze cię z opieki  
Ma ojcowizno, mój zagonie,  
Niechaj mnie trapią wieczne spieki,  
A nawet jeśli łzę uronię,  
Niech spali się w pożarów dymie  
I niech przypadnie moje imię,  
Na wieki.

## Rodacy! Rozszerzajcie i czytajcie „PRAWDĘ”.

## Z dwoiga złego.

W ciemnem państwie Belzebuba  
Gwałt i rwetes dookoła,  
Zwożą siarkę, trą saletrę,  
Z beczek płynie gęsta smoła.

Ogień huczy, iskry lecą,  
Pracą każdy wre zakątek,  
Skaczą djabły i djablice,  
Bucha para, syczy wrzątek!

W kacie siedzi kompanijka,  
Najpodlejsze ludzkie męty,  
Gdy patrzą na krzątanie,  
Brzuch im skacze i drżą pięty.

Kompanijka to nielada,  
Koło której czart się kręci:  
Frydryk „Złodziej”, „Wielkim” zwany,  
Oraz jego adherenci.

Keith, Jork, Ziethen, Lucchesini,  
Na wieczną skazani kaźnię,  
Z drżeniem patrzą, jak im czarci  
Szykują codzienną łaźnię.

— Już gotowe! — ryknął główny  
Od piekielnych mąk mechanik  
I do smoły włączył jeszcze  
Saletrzanej pary kranik.

Zatrzęsła się kompanijka,  
Ryk się straszny wśród niej czyni,  
W trwodze drży: król pruski Frydryk,  
Keith, Jork, Ziethen, Lucchesini.

— Łaski! — jęczą. — Niech choć dzisiaj  
Oszczędzi nas kary miotła,  
A mechanik na to djabłom:  
— Na widły ich i do kotła!

Wtem rozwarły się podwoje,  
Zmilkła naraz wrzawa wściekła  
I wśród djabłów stanął strogi  
Sam Lucyper, mocarz piekła.

Na łbie węże mu się wiją,  
Przed nim psy piekielne bieżą,  
Z gęby ogień mu wylata,  
W ręku ma gazetę świeżą.

Spojrzał w prawo. Stoją djabły,  
Jak żołnierze w jednym froncie,  
Spojrzał w lewo. Do kompanji  
Podszedł, co jęczała w kacie.

— Frydryku! — rzekł donośnie —  
Któryś królem był na świecie,  
Przyszły wieści z twego kraju,  
Świeżuteńskie, w tej gazecie!

Wojowałś całe życie  
W chciwem zbójów pruskich gronie,  
Aby Śląsk, ta perła pereł,  
W twojej wiecznie był koronie.

Ale przyszły marne czasy.  
Odwet dziś się wam dostanie,  
Bo z Piastową śląską ziemią  
Zrobiło się zawikłanie.

Zbuntowali się ślązacy,  
Ruch, jak pożar, tak się szerzy,  
Śląsk od Prus chce się oderwać,  
Chce do Polski, swej macierzy.

Wieści to dla ciebie straszne,  
Śmiercionośna losu próba,  
I z tem właśnie tu przychodzę  
Z polecenia Belzebuba,

Co wolicie, ty i twoi,  
Których piekło dzisiaj gości:  
Czy codzienną kąpiel w kotle,  
Czy o Śląsku wiadomości?

Jak tłuc będzie ślązak twardy,  
Aż z Prusami związek przetnie,  
Jak się na nic nie przydało  
Niemczenie kilkasetletnie.

Jak wam wezmą węgiel, rude,  
W których skarb się cenny mieści,  
O tem wszystkim mieć możecie  
Codziennie najświeższe wieści.

To lub kociel! Wybierajcie,  
Macie od nas wolną wolę;  
Czy codzienną wieść ze Śląska,  
Czy, jak zwykle, kąpiel w smole?

Nie zawahaj się na chwilę  
Król Frydryk „Wielkim” zwany,  
Wstał, pokłonił się i rzecze  
Zasmucony, zapłakany,

— Lucyperze, ty nasz panie,  
Krótka bardzo to afera,  
Ty wiesz dobrze! Z dwóch złych rzeczy  
Zawsze mniejszą się wybiera.

Straszny kociel z wrzącą smolą,  
Rzecz okropna, przyznać muszę,  
Lecz wieść o utracie Śląska  
Jeszcze gorsze to katusze.

Jeśli masz nam czytać codziennie  
Jak prusaka ślązak zetrze,  
To wolimy, byś nas smażył  
Nadal w siarce i saletrze!

Nic nie odparł mu Lucyper  
I za chwilę we drzwiach znika,  
Zionął tylko ogniem z gęby  
I kiwnął na mechanika.

Ten pochwycić każe Fryca,  
Tak, jak był bez majtek, goły,  
I łącznie z towarzyszami  
Wrzucił go do wrzącej smoły.

Już po szyje siedzą w kotle  
I wiją się w strasznej męce,  
A wokoło biegają czarci,  
Leją war na nosy, ręce,  
Leją ukrop im na głowy,  
Ryczy z bólu król Fryczbrodzień,  
Jednak szepcze: — Ja to wolę,  
Niż złe wieści z Śląska codziennie.

Niech te słowa wam, rodacy,  
Utkwią w mózgu, jak pacierze,  
Że największy cios dla Niemiec,  
Gdy im polak Śląsk odbierze.



## Dalsze okrucieństwa niemieckie na Śląsku.

Zbrodnie i okrucieństwa, jakich się rozbawieni Niemcy po stłumieniu powstania dopuszczają na ludności polskiej Śląska Górnego, o pomstę do niebios wołają.

Oto szereg faktów, które mówią same za siebie, a wszystkie oparte są na dokładnych zeznaniach i protokółach.

1) Franciszek Zajac w Kozłowej Górze obity kolbami i z dwiema chorągiewkami w ręce przytroczony do konia. Kazano mu krzyczeć: „Nieder mit Polen!” i wleczono za koniem.

2) Józef Kalus z Nowego Radzionkowa otrzy mał 100 uderzeń przewodami elektrycznymi,

3) Józef Szeja z Rozdzienia w więzieniu trzy krotnie obity pałkami gumowymi, po 3-im razie zemdał.

4) Bracia Wolscy z Szarleja w koszarach obici batami, krzyczeli: „Jezu, Marja, Matko Boska Częstochowska!”, aż im się głos załamał.

5) 19-go z. m. na policji w Katowicach na garstkę polaków uwięzionych rzucili się żołnierze, bijąc kolbami, pałaszami i ręcznymi granatami, aż bici przestali dawać znaki życia. Przy wszystkich transportach powtarzały się te sceny. Dziedziniec był pełen krwi.

6) W Katowicach znaleziono w kwaterach „grenzschutzu” naboje dum-dum.

7) W Bogucicach aresztowano dwóch braci Stawowych, którzy zapalili lampę karbidową, a według zarzutów żołnierzy, dawali znaki powstania. Pomimo próśb matki, postawiono ich pod mur i rozstrzelano bez sądu.

8) Dnia 20 sierpnia w Katowicach żołnierze prowadzili 70 do 100 polaków z podniesionymi rękami, bijąc ich kolbami. 14 letni chłopiec upadł z wyczerpania, poczem go bito i kopano.

9) Po łące p. Wendreckiego w Górze deptał jeden z „grenzschutzu”. Gdy mu właściciel zwrócił uwagę, przyszło 5 żołnierzy i zaczęło go kolbami okładać.

10) Borzuckiego z Mysłowic bito kolbami przed postrzelaniem, aż zemdał, potem ocuciono i rozstrzelano.

11) 18-go sierpnia konnica niemiecka prowadziła 10-ciu powstańców przez Tarnowskie Góry. Na placu koszarowym jeńcy musieli szybko biegać dokoła zabudowań, a wojsko ich goniło na koniach, kłóto i bito lancami. Potem jeńców wepchnięto pod drzwi i strasznie bito może 15 minut. Jednemu z jeńców złamano nos.

12) W Bytomiu dnia 22 prowadzono jedną dziewczynę i dwóch młodych ludzi z podniesionymi rękoma. Jeden z żołnierzy zatrzymywał transport, szkanując jeńców: „Die Hände sind noch lange nicht hoch genug noch höher”.

13) Węclawia z Zawodzia w więzieniu bito 4 żołnierzy i jeden cywilny do krwi.

14) Antoni Kalinowski Nowego Radzionkowa otrzymał kolbami 125 uderzeń. Później jeszcze raz go obito.

15) Roberta Bentkowskiego. Aleksandra Hutscha, Pawła Borka okropnie pobito i pokaleczono. W biciu Pawła Kozry brali udział urzędnicy kopalni. Pobito Pawła Laskę, Ignacego Bardele, Jana Musialika, Józefa Karysa, Karola Bebka, Matuszczaka, Łukaszczyka, Gajdę i wielu innych.

16) Krawca Malchera w Górze obili bykowcami po głowie i plecach aż krew ciekła, tak samo Jana Kulkę i Józefa Malchera.

17) W Tarnowskich Górach prowadzono jeńców polskich, jeden musiał nieść chorągiew. Kiedy mu ręka opadła bito go pikami i kolbami.

18) W Szopienicach Wojciecha Noraśa bito aż padł na ziemię, wtedy jeszcze nieprzytomnemu głowę trzaskano o ziemię.

19) Florjana Żydka z Radzionkowa w drodze do aresztu bito lancuszkami, na którego końcu była kulka. W areszcie otrzymał 150 uderzeń przewodami elektrycznymi i pasami.

20) Czaję z Mysłowic przed rozstrzelaniem katowano w osobnym pokoju, gdy go prowadzono na miejsce stracenia jeszcze go bito kolbami.

21) 9 letniemu Pojdzie podczas rewizji rzuciono cegłą na głowę, tak, iż dziecko załało się krwią.

22) Antoniego i Franciszka Sottanów z Huty Józefa, sprowadzono do własnej piwnicy i bito poczem musieli stać pół godziny z podniesionymi rękoma.

23) W koszarach w Bytomiu przesłuchiwało aresztowanych w obecności żołnierza z batogiem, opatrzonym w kule ołowiane i stalową wkładkę. W tychże koszarach żołnierze chcieli zgwałcić aresztowaną dziewczynę polską.

24) W więzieniu w Kłocku, dokąd przewieziono mnóstwo więźniów politycznych, wybuchł strajk głodowy.

## Wiadomości z tygodnia.

### Rozwiązanie podkomisarjatu.

SOSNOWIEC. Po rozwiązaniu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu rozwiązany został podkomisarjat śląski, który ostatnio miał filję swoją w Sosnowcu. Obecnie sprawy Górnego Śląska ujął w swe ręce Komisarjat rad ludowych na Górnym Śląsku z siedzibą tymczasową w Sosnowcu. Skład Komisarjatu jest następujący: przewodniczący — adw. Kazimierz Czapla, zastępca przewodniczącego — adw. Konstanty Wolny, członkowie: poseł Wojciech Sosniński, Józef Rymer i redaktor Katowickiej Gazety Robotniczej — Józef Binszkiewicz. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obecny Komisarjat w niedalekiej przyszłości stanie się komitetem plebisytowy.

### Wojska koalicji gotowe do okupacji Górnego Śląska.

WARSZAWA, 16 września. Pisma Warszawskie otrzymały z Paryża wiadomość, że wojska koalicji przeznaczone będą do okupacji Górnego Śląska, które są już gotowe. Na razie na te wojska składają się: dwa pułki włoskie i część korpusu francuskiego. Na razie niema mowy jeszcze o pułkach amerykańskich i angielskich.

### O amnestii dla powstańców.

BERLIN, Komisja Ententy, która powróciła z Górnego Śląska, zażądała od rządu niemieckiego powszechnej amnestii dla osób, które nie popełniły po spoliczonym przestępstwie lub zbrodni, przedewszystkiem zaś pozwolenia na powrót wszystkich uchodźców w liczbie kilkunastu tysięcy, którzy opuścili teren powstania, a obecnie mają wrócić do swych siedzib i warsztatów pracy. Oprócz tego komisja zażądała wstrzymania represji przeciw ludności. Rząd niemiecki przyrzekł, że zastosuje się do woli komisji.

### Zbiegowie z Górnego Śląska.

Ostatecznie ustalono, że ilość przebywających obecnie w Zagłębiu Dąbrowskim zbiegów z Górnego Śląska dosięga 15.000. W czasie pobytu w Sosnowcu zastępcy prezesa ministrów, p. Wojciechowski wyjaśnił, że należała pomoc dla nieszczęśliwych zbiegów jest zapewniona. Dalszy napływ zbiegów nie jest przewidziany.

Od osób najzupełniej wiarygodnych, a które ostatnio przedostały się ze Śląska, dowiadujemy się, ponowne użycie strajku jako broni w walce z prowokacją władz niemieckich, będzie zastosowane tylko w ostateczności.

Niemcy w dalszym ciągu wywożą zbiory tego- roczne w głąb Niemiec.

### Działa giną.

Katowice. W Zależu pod Katowicami w nocy z czwartku na piątek w ogrodzie p. Bugli zaginęły cztery działa, które były własnością Niemców i zostały postawione tam przeciw powstańcom. Kto je wywiózł niewiadomo.

### Trzysta karabinów.

Katowice. Z piątku na sobotę 13 września z nocy koszar zniknęło trzysta niemieckich karabinów. Mimo skrupulatnego przeszukiwania okolicznych domów na ślady nie natrafiono.

### Rozkład Górnośląskiego Grenzschutzu.

OSWIECIM. Na całym Górnym Śląsku panuje obecnie względny spokój, tylko wzdłuż Wisły toczyły się do niedawna ciekłe noce walki. Ostatnim terenem walk była przestrzeń pomiędzy Dziedziącami a Oświęcimem. Obecnie Górnoślązacy oczyścili i tę przestrzeń od Niemców, tak, że posterunki Grenzschutzu znajdują się w odległości 8 do 9 kilometrów od granicy. Najbliższej granicy polskiej operują następujące wojska niemieckie: Korpus „Mewy” pod komendą kapitana okretowego Dohna, oddział samodzielny podpułkownika Tilmanna, oraz brygada marynarska. Żołnierze niemieccy są doskonale wyekwipowani, lecz zdemoralizowani i źle odżywiani. Bardzo często przechodzą na naszą stronę delegacje żołnierzy niemieckich i oświadczają, że poddadzą się naszym wojskom, jednak pod warunkiem, że dostaną gwarancję, że im się nie złego nie stanie. Jednym słowem rozkład jest zupełny.

### Z komitetu zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpłą Polską

WARSZAWA. Komitet wysłał do Sosnowca specjalnego delegata w celu zbadania położenia wychodźców na miejscu i nawiązania ścisłej i stałej łączności z Komitetem sosnowieckim.

## Feljeton historyczny.

### Z DAWNYCH CZASÓW.

Podobne koleje jakie przechodził obecnie G. Śląsk przechodziły w r. 1454. Prusy Zachodnie z starodawnym grodem Toruniem.

Mimo klęski pod Grunwaldem w r. 1410 podobnie jak dziś po pogromie na polach Marny, zakon krzyżacki nie zaprzestał szerzyć na ziemiach polskich gwałtów i przemocy, które stały się charakterem narodowym Niemców.

Historja wykazuje nam zupełnie podobny zbieg okoliczności, powstanie, obojętność króla polskiego, wreszcie jednak ostateczne zwycięstwo Polaków.

Posłuchajmy więc jak Prusy Zachodnie wyzwołyły się z pod panowania krzyżackiego i czerpiąc z faktów tych otuchę do dalszej walki z Prusakami utwierdźmy się w niezachwianej wierze ostatecznego zwycięstwa polskiej sprawy na G. Śląsku.

Obywatele Torunia i ziem okolicznych obchodzili radośnie powrót pod prawowitą władzę królów swoich. Uprzykrzywszy sobie rządy krzyżackie, oddając za łada pozorem niewinności pod miecz katowski, ażeby zagrabieć ich mienie, powzięli tajemnicze zamiary, które wreszcie pomyslny uwińczył skutek.

Przed dwoma miesiącami, światło zapalone w nocy na wieży Toruńskiego zamku, zwiastowało stowarzyszoną w dalszych stronach, że nadszedł czas umówiony. Na znak ten podobne ognie zabłyśły na innych wieżach pobliskich, i obronne zamki krzyżackie Gołub, Kowalewo, Radzin, Grudziądz, Popowo i Rogoźno, a wreszcie Gdańsk i Elbląg, wnet zdobyte i opanowane zostały. Ogólna niechęć do Krzyżaków była tak wielką, że gdy się wydali z Gdańska, mieszkańcy coprościej podpalił miasto, mówiąc, że dobry gospodarz, chcąc się raz na zawsze pozbyć szkodliwego zwierza, legowisko jego zniszczyć powinien.

Gdy już kraj cały był pod zarządem sprzymierzonych, wyprawiono do Krakowa poselstwo, złożone z czterech rajców miejskich, czterech szlachty, trzech burmistrzów i jednego knechta z prośbą do panującego tam wówczas Kazimierza Jagiellończyka, ażeby objął rząd nad dziedzictwem krzyżackim.

Należące zdawna do korony, a gwałtem od niej oderwane Pomorze, ziemia Chełmińska i Michałowska miały być obecnie zwrócone. Król zresztą, jak to sam mistrz przyznawał, był patronem zakonu, więc przysługiwało mu prawo ukrócenia jego nadużyć.

— Obywatele pruscy — mówili posłowie, stawiający się przed obliczem Kazimierza — przychodzą dobrowolnie poddać się berłu Waszemu. Miłościwy Panie, wraz z żonami i dziećmi swymi, miastami i zamkami już zdobytymi, lub mającymi się zdobyć. Nie odpychajcie nas przez jakoweś względy dla wiarołomnego zakonu, który nie wahał się was szarpać tylokrotnie, pomimo rzucanej nań za to kłątwy i wymierzonej kary kościelnej. Jeżeliby nawet brakło innych dowodów na to, że kraje te do Was należą, to dość tego jednego, że spłacają jeszcze świętopietrze, któreście stolicy apostolskiej przyznali.

Pomimo tej przemowy i wielu podobnych przekonywujących argumentów, król Kazimierz wahał się jeszcze zgodzić na żądanie posłów. Przez dwa tygodnie trwały rokowania i narady, poczem dopiero na mocy przedstawionych dowodów ucisku i okrucieństw zakonu, król zgodził się przyjąć pod swą opiekę jego ziemię, a poselstwo wnet potem wykonało przysięgę wierności przed prymasem Janem Odrowążem ze Spirowy.

Do stanowczej decyzji królewskiej przyjęcia krajów zwracanych Koronie, przyczyniło się też niemało i oburzenie na podstęp i nieuczciwość krzyżacką. Odkryto bowiem, że jednocześnie z przyjazdem posłów, przybył do Krakowa podsłuchacz zakonu, niby dla uczestnictwa w godach królewskich, a w rzeczy samej, aby przekupiwszy panów radnych, przeszkadzać urzędywstnieniu zamiarów obywateli pruskich.

Krzyżacy przeznaczili na ten cel 50.000 złotych, sumę na owe czasy bardzo znaczną. Nie powiodły się wszakże nieczne knowania, i podskarbi ze wstydem powracać musiał. Nie dał jednak za wygraną i później próbował w inny sposób dopiąć swego zamiaru. Wszedł w zmwowę z podkomorzym krakowskim, słynnym podówczas z rozbojów, Piotrem Szafrancem z Pieskowej skały, aby tenże wywołaniem przez się rozruchami wstrzymywał wyprawę królewską.

I tutaj jednak zabiegi jego były próżne, bo w parę miesięcy później miasto Toruń gotowało się radośnie na przyjęcie króla Kazimierza i poślubionej mu niedawno młodej królowej Elżbiety. Dzień ten był prawdziwie świętem nowej doby dla mieszkańców Torunia, to też, jeżeli znaleźli się wśród nich Niemcy przychylni Krzyżakom, ukrywać musieli uczucia swoje, z obawy zemsty oburzonego ludu.

Widzimy więc że przekupstwem i zdradą Niemcy posługiwali się przed wiekami, stara ich to metoda, którą i teraz przy nadchodzącym plebiscycie na G. Śląsku, używają z tem większą przebiegłością.

Ale jak wtenczas wszystkie sztuczki niemieckie okazały się daremne tak wkrótce po paru miesiącach Katowice, Bytom, Opole, witać będą prawowitych swych panów, a na starym zamku opolskim znów załopota biało-czerwona chorągiew.

Sprawiedliwość zawsze zwyciężyć musi!

K r y n i c z.